

KRZYSZTOF WAWRZONKOWSKI  
(Toruń)

## O WIELOZNACZNOŚCI TERMINU „POJĘCIE” W FILOZOFII HOBBSA

Niniejszy artykuł przedstawia niektóre wyniki prac nad przygotowaniem polskiego przekładu *Elements of law, natural and politic* Tomasza Hobbesa. Dzieło to napisane zostało w języku angielskim, zaś sam autor nazywał je *My little Treatise in English*. Powstało w roku 1640 i od tamtej pory, najprawdopodobniej bez zgody samego Hobbesa, krążyło w kilku odpisach wśród licznych zaprzyjaźnionych czytelników. Rozpowszechniane było wówczas w dwóch niezależnych częściach: *Human Nature* i *De Corpore Politico*<sup>1</sup>. Drugą z nich Hobbes rozbudował i już w 1642 roku wydał w wersji łacińskiej pod znanym nam tytułem *De Cive*, jej angielski przekład ujrzał światło dzienne w Paryżu w 1651 roku, a więc w tym samym, w którym ukazał się *Lewiatan*, ten ostatni został przedłożony opinii publicznej w wersji angielskiej. Dla uzupełnienia dodam, że istotne z perspektywy badań nad użyciem przez Hobbesa terminu *conception*, *De Corpore*, wyszło spod prasy drukarskiej w 1655 roku, a jego angielski przekład rok później.

W artykule koncentruję się na wyjaśnieniu sposobu, w jaki Hobbes posługuje się terminem *conception* w swej pierwszej poważnej rozprawie filozoficznej, wskazując przedstawione w niej rozróżnienia jego rodzajów, a także zdając sprawę

---

<sup>1</sup> Choć tytuł drugiej części sugeruje wersję łacińską, to *De Corpore Politico*, jako druga część *Elements of law, natural and politics*, napisana była w języku angielskim. Nie należy mylić tej pracy z *De Corpore*. Ostatecznie *Elements of law* zostało wydane bez wiedzy Hobbesa dopiero w 1650 roku, i podobnie jak jego odpisy z 1640 roku, ukazało się ono w dwóch osobnych tomach: *Human nature or the fundamental elements of policy, being discovery of the faculties, acts and passions of the soul of man from their original causes; according to such philosophical principles as are not commonly known or asserted*, oraz *De corpore politico or the Elements of law moral and politic*.

z tego, czy w kolejnych dziełach, tj. *Lewiatanie* i *De Corpore*, wyniki jego wcześniejszych rozmyślań dotyczących wspomnianego terminu i jego rodzajów zostają podtrzymane i wykorzystane do dalszych rozważań.

Jak już wspomniałem, *Elements of law, natural and politics* dopiero teraz stały się przedmiotem prac translatorskich i, nie licząc kilku rozdziałów przełożonych przez Romana Tokarczyka w jego *Hobbessie*<sup>2</sup> w serii „Myśli i Ludzie”, dziełko to nie doczekało się do tej pory żadnych innych przekładów na język polski. Poza tym chcąc przybliżyć czytelnikowi omawianą tu problematykę, zmuszony jestem przywołać niektóre fragmenty późniejszych prac: *Lewiatana* i *De Corpore*, czasem jednak zmieniając nieco tłumaczenie Znamierowskiego, gdyż jak się okazuje, nie w pełni odpowiada ono literze, a nawet duchowi myśli Hobbesa. To samo dotyczy zresztą przekładu Tokarczyka. Z drugiej strony, by oddać sprawiedliwość Znamierowskiemu, muszę przyznać, iż pewne poczynione przez niego rozstrzygnięcia co do przekładu określonych terminów, ułatwiają nieco zadanie translatorskie.

W świetle rozważań zawartych w *Elements of law* Hobbes posługuje się *conception* jako terminem technicznym, o bardzo szerokim zakresie znaczeniowym, a nawet w pewnym sensie centralnym dla wyjaśnienia procesów poznawczych. Odnajdujemy go również w późniejszych pracach, lecz nie jest on w nich często przywoływany i poddany tak szczegółowemu opisom. Jako wspólne określenie dla kilku rodzajów treści umysłu, *conception* mogło nie być wystarczająco precyzyjnym terminem dla Hobbesa, który z obawy przed błędnym odczytaniem swych poglądów przez czytelników wyraził je w odpowiednich miejscach poprzez takie terminy jak: obrazy, idee, fantazmaty czy po prostu myśli. Problem jednakże tkwi w tym, że problematyka związana z szeroko pojmowanymi treściami poznawczymi, którą odnajdujemy w *Lewiatanie* a nawet w *De Corpore*, bez tych obszernych analiz dotyczących *conception* traci nieco na wyrazistości i tylko w niektórych miejscach można wskazać na intencje, dla których Hobbes posłużył się tym pojęciem. Widać to z resztą bardzo dobrze we wspomnianym przekładzie Tokarczyka, któremu, jak się wydaje, umyka właściwa perspektywa, w której należałoby tekst odczytać i przełożyć. Oznacza to, że bez dokładnego zapoznania się z koncepcją treści umysłu, jaką Hobbes proponuje w swym *Little Treatise*, właściwe odczytanie początkowych partii *Lewiatana* i kilku istotnych rozdziałów *De Corpore*, głównie chodzi o rozdział XXV, jest co najmniej utrudnione, lecz oczywiście nie niemożliwe.

W swym pierwszym poważnym dziele Hobbes bardzo często posługuje się terminem *conception*, dla którego źródłosłowa należy szukać pośród takich łacińskich wyrazów jak *conceptio* czy *concipere*, czyli pojmowanie, wyobrażanie i ujmowanie, ale także w *capio*, czyli chwytać, łapać, które wraz z przedrostkiem *con*,

<sup>2</sup> Zob. R. Tokarczyk, *Hobbes*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1987.

oznacza chwytnie, ujmowanie czegoś razem. Łacińska geneza Hobbesowskiego *conception* doskonale oddaje intencję filozofa, który przez to słówko stara się oddać wszelkie treści umysłu.

Po raz pierwszy Hobbes precyzuje znaczenie terminu *conception* przy próbie bliższego określenia władzy poznawczej umysłu: „Aby zrozumieć, co pojmujemy przez władzę poznawczą, musimy pamiętać i uznać, że w naszych umysłach stale znajdują się pewne obrazy (*images*) czy pojęcia (*conceptions*) rzeczy zewnętrznych, na tyle długo, że jeśli człowiek mógłby pozostać przy życiu, gdy cały świat zostałby unicestwiony, to on pomimo tego, zachowałby obraz jego i wszystkich rzeczy, które widział i postrzegał w nim wcześniej. Każdy człowiek wie dzięki swemu doświadczeniu, że brak lub zniszczenie rzeczy, które już raz się wyobraziło, nie sprawia braku czy zniszczenia samego wyobrażenia. To obrazowanie i reprezentowanie jakości rzeczy w stosunku do nas zewnętrznych, jest tym, co nazywamy poznaniem, wyobrażeniem, ideami, spostrzeżeniem, pojęciem (*conception*) lub wiedzą na jej temat. I zdolność, czy władza, dzięki której zdolni jesteśmy do zdobycia takiej wiedzy jest tym, co nazwałem tu władzą poznawczą czy pojmującą, władzą poznawania czy pojmowania”<sup>3</sup>.

Zestawienie *pojęć* (*conceptions*) z wyobrażeniami, ideami i spostrzeżeniami nie powinno nas dziwić, gdyż dla Hobbesa większość pojęć ma charakter obrazowy, w końcu są one ujęciem tego, co zjawia się w umyśle: „Wszystkie nasze pojęcia pierwotnie pochodzą z działań samej rzeczy, której są pojęciem. Pojęcie powstające w chwili, gdy zachodzi owo działanie, nazywane jest WRAŻENIEM ZMYSŁOWYM, a rzecz, przez której samo to działanie powstaje pojęcie, PRZEDMIOTEM wrażenia zmysłowego. Dzięki naszym kilku organom [zmysłowym] mamy pojęcia kilku jakości przedmiotów, np. dzięki wzrokowi mamy pojęcie czy obraz złożony z koloru czy kształtu, które całkowicie są spostrzeżeniem (*notice*) i poznaniem przedmiotu przekazującymi nam jego właściwość poprzez wzrok. Dzięki słuchowi zyskujemy pojęcie zwane dźwiękiem, które w całości płynie z poznania jakości przedmiotu przez słuch. I tak samo pozostałe wrażenia również są pojęciami kilku jakości, czy własności ich przedmiotów”<sup>4</sup>.

Mamy zatem pierwsze rozumienie *conception* jako wrażenia zmysłowego, obrazu, choć musimy pamiętać o tym, że każdy ze zmysłów ma właściwe dla siebie obrazy czy jak w *De Corpore*: idee i fantazmaty. Ujmując jednak je wszystkie pod wspólnym mianem pojęć, łatwiej nam zrozumieć słynny fragment wspomnianego właśnie dzieła, w którym zgodnie z przekładem Znamierowskiego, pada stwier-

<sup>3</sup> T. Hobbes, *The Elements of Law, Natural and Politic*, edycja F. Tönnies, Elibron Classics, London 2007, s. 2.

<sup>4</sup> Tamże, s. 3.

dzenie, że „nie wszelkie obrazy fantazji są obrazami «imaginacji»”<sup>5</sup>. Trzymając się tekstu oryginalnego (*non omnia phantasmata imagines sunt*<sup>6</sup>), należałoby fragment ten przełożyć jednak nieco inaczej, np.: „nie wszystkie fantazmaty są obrazami”, czy „nie wszystkie idee są obrazami”, co jest całkiem oczywiste jeśli zwrócimy uwagę na pojęcie, jakie wywołuje w nas zapach pączka, nie ma on przecież charakteru wzrokowego.

Co jednak upoważnia Hobbesa do objęcia wszystkich tych klas postrzeżeń jedną nazwą? Z jednej strony konstytuujący je wszystkie akt uchwycenia czy wyjęcia z reszty, całości, która od tej pory stanowi jedynie ich tło. Z drugiej zaś, przyjęte założenie, zgodnie z którym wszelkie pojęcia sprowadzają się przecież do oddziaływania rzeczy zewnętrznych na organy zmysłowe. W wyniku zderzenia dwóch rodzajów przeciwstawiających się sobie ruchów powstaje konkretny obraz czy konkretne pojęcie, w dodatku nieprzypominające niczego, co moglibyśmy określić jako coś zewnętrznego: „jakiegokolwiek akcydensy czy jakości naszych doznań, które sprawiają, że myślimy, iż znajdują się w świecie, [w rzeczywistości] w nim nie istnieją, inaczej niż jako jedynie pozory i zjawiska (*apparitions*). Rzeczy, które naprawdę istnieją w świecie na zewnątrz nas, są tymi ruchami, dzięki którym te pozory są wywoływane”<sup>7</sup>.

Drugim rodzajem pojęć (*ceonceptions*) są wyobrażenia (*imaginatio*). Hobbes poświęca im osobny rozdział i szczegółowo analizuje ich rodzaje. Proces powstawania wyobrażeń tłumaczy, wychodząc od znanej metafory kamienia wrzuczonego do wody, który wzbudza na jej powierzchni koncentrycznie rozchodzące się fale, których ruch przez jakiś czas jeszcze możemy obserwować, mimo że on sięgnął już dna. Jego zdaniem skutek, który wywołują w mózgu przedmioty wrażenia zmysłowego, obrazy, nadal się utrzymuje, choć nieustannie błędną one z powodu napływu nowych postrzeżeń. Te mętne pojęcia, które zostają po usunięciu przedmiotu przed organów zmysłowych, określa mianem fantazji lub wyobrażeń. To z kolei prowadzi do tego, że należałoby zastanowić się, czy przekład Znamierowski dotyczący fragmentów określających wyobrażenie jako zanikające wrażenie<sup>8</sup>, jest w ogóle uprawniony, i czy przypadkiem nie wypacza on intencji Hobbesa.

<sup>5</sup> T. Hobbes, *Elementy filozofii*, tłum. Cz. Znamierowski, PWN, Kraków 1956, t. I, s. 411.

<sup>6</sup> Tenże, *Elementorum Philosophiae I: De Corpore*, w: *Thomae Hobbes Malmesburiensis Opera Philosophica quae Latina Scripsit*, Studio et labore Gulielmi Molesworth, Londyn 1839–1845, t. I, s. 322.

<sup>7</sup> Tenże, *The Elements of Law, Natural and Politic*, wyd. cyt., s. 7.

<sup>8</sup> Por. następujący fragment: „Tak więc wyobrażnia (*imaginatio*), czyli **imaginacja** [wyróżnienie moje – K. W.] nie jest na prawdę niczym innym niż doznaniem słabnącym czy też przyćmionym z powodu usunięcia przedmiotu”; T. Hobbes, *O ciele*, w: tegoż, *Elementy filozofii*, wyd. cyt., t. I, s. 411. (Wyróżnionych wyrazów brak w łacińskim oryginale.). A także: „Wyobrażnia (*imaginatio*) więc nie jest niczym innym niż **wrażeniem, które zanika** (*decaying sense*)”; T. Hobbes, *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, tłum. Cz. Znamierowski, Aletheia, Warszawa 2009, s. 92.

Zdaniem autora *Lewiatana* z wyobrażeniami mamy do czynienia również w czasie snu, z tą jednak różnicą, że wówczas pojęcia nie bledną, gdyż brak tego, co przysłaniało je i osłabiało, mianowicie doznań zmysłowych. Nie oznacza to, że zanikł ruch, który miałby w jego opinii stanowić przyczynę zarówno wrażeń jak i wyobrażeń. Pozostaje on w narządach wewnętrznych i działa na mózg. Temu procesowi zaś towarzyszą skutki wywołane przez różne ilości płynów ustrojowych, np. flegmy, które sprawiają, że sni się nam określone pojęcia. Nie są one jednak w żaden określony sposób powiązane ze sobą i spójne jak poucza nas o tym doświadczanie: „Inną oznaką tego, że sny są wywołane działaniami wewnętrznych części [ciała] jest bezład i przypadkowe powiązanie przyczynowe jednego pojęcia (*conception*) czy obrazu z innym. Albowiem, kiedy czuwamy, poprzednia myśl czy pojęcie wprowadzają późniejsze i są ich przyczyną, jak woda podążająca za ludzkim palcem na suchym i równym stole. Ale w snach zwyczajnie brak wszelkiej spójności (a jeśli występuje to przez przypadek), co musi prowadzić do tego, że mózg w czasie snów nie jest sprowadzony do swego ruchu jednakowo w każdej części, przez co dochodzi do tego, że nasze myśli zjawiają się jak gwiazdy pomiędzy chmurami sunącymi po niebie, jednakże nie według porządku, który człowiek miałby sobie obrać by je obserwować, lecz jako dopuszczona nieokreślona wędrówka rozdartych chmur”<sup>9</sup>.

Kolejny rodzaj wyobrażeń można by określić jako wyobrażenia złożone. Powstają one bowiem z pojęć, które zjawiały się zmysłowi pojedynczo. Jest to najczęściej opisywane złożenie pojęć przez wyobrażnię, na przykład złotej góry, tego typu kompozycje Hobbes określa mianem fikcji (*fiction*) umysłu i odróżnia je od powidoków czy urojeń mających swe źródło przykładowo w długim wpatrywaniu się w słońce.

Dużo ciekawiej prezentują się uwagi Hobbesa na temat przypominania, które jest według niego wyobrażaniem sobie rzeczy minionych i samym sposobem postrzegania minionych pojęć<sup>10</sup>. Opisując go, filozof przywołuje określenie wyobrażeń jako zanikających wrażeń. Dzięki temu może odróżnić postrzeżenia od tego, co pozostaje jedynie przedmiotem pamięci: „To mętne pojęcie jest tym, co reprezentuje (*represent*) cały przedmiot (*object*) w sposób całościowy, ale żadna z [jego] mniejszych części nie robi tego samodzielnie; i w zależności od tego, czy mniej lub

<sup>9</sup> T. Hobbes, *The Elements of Law, Natural and Politic*, wyd. cyt., s. 9–10.

<sup>10</sup> Stąd pomysł Hobbesa, że wyobrażnia i pamięć to jedna i ta sama zdolność, choć ujmowana z różnych punktów widzenia. Por. następującą uwagę: „Lecz gdy chcemy oznaczyć samo *slabnięcie wrażeń* i wskazać na to, że wrażenie blednie, starzeje się i należy do przeszłości, to nazywamy je *obrazem pamięci (memory)* albo **przypomnieniem** [wyróżnienie moje – K. W.]. Tak więc wyobrażnia i pamięć (*memory*), to po prostu jedna rzecz, która w różnych rozważaniach ma różne nazwy”; T. Hobbes, *Lewiatan...*, wyd. cyt., s. 93. (Wyróżnionych słów brak w angielskim oryginale.)

więcej części jest reprezentowanych, o pojęciu czy przedstawieniu mówi się wówczas, że jest mniej lub bardziej wyraźne. Widząc więc, że pojęcie, które gdy po raz pierwszy zrodziło się z wrażenia (*sense*) było wyraźne i reprezentowało części przedmiotu w sposób jasny (*distinctly*), a gdy przychodzi ponownie jest mętne, odnajdujemy coś brakującego, [coś] czego się spodziewaliśmy, a dzięki czemu osądzamy to [mętne pojęcie] jako minione i zanikające”<sup>11</sup>.

Rozróżnienie to jest o tyle ważne, że pojęcia rzeczy minionych, będące przecież słabnącymi wrażeniami, w swoim czasie zjawiały się w określonym porządku chronologicznym. Oznacza to, że ich odbiorca mógł wyróżnić spośród nich to, co było poprzednikiem, co następnikiem, a co współwystępowało. Zdaniem Hobbesa, przypominanie sobie takiej kolejności jest doświadczeniem (*experiment*), zaś nagromadzenie tego typu doświadczeń: doświadczeniem życiowym (*experience*), co bliskie jest intuicjom współczesnego języka potocznego, w którym posługujemy się np. wyrażeniem „mieć duże doświadczenie”<sup>12</sup>. To dzięki niemu możliwe są wszelkiego rodzaju oczekiwania czy domniemania w stosunku do przyszłości, jak i domysły dotyczące przeszłości. Wszystkie one zaś nie są niczym innym jak rozumowaniami (*discursions*).

Przez rozumowanie zaś Hobbes pojmuje uporządkowane następstwo pojęć w umyśle. Owo uporządkowanie nie oznacza jednak jedynie odtworzenia ciągów pojęć uzyskanych na drodze zmysłowej. I choć jest to źródło pierwotnego połączenia określonych pojęć, to jednak bogactwo doświadczenia redukuje potrzebę takiego prostego odwzorowania i jednocześnie umożliwia dowolne snucie rozważań, niezdeterminowane pod tym względem w żaden sposób. Prowadzi to Hobbesa do przekonania, że wszystko może być połączone ze wszystkim. Oczywiście nieco inaczej ma się sprawa z różnymi omawianymi przezeń rodzajami rozumowań, wszak część z nich może być ukierunkowana na realizację określonego celu, zaspokojenie pewnej potrzeby czy podporządkowana przewodniczącemu im uczuciu.

I tak, rozumowania dotyczące poszukiwania czegoś, przy czym obojętne, czy człowiek poszukuje zgubionych kluczy, czy też zwierzę tropu, który wcześniej podjęło, należy rozpocząć od pojęcia miejsca, w którym dana rzecz wciąż była w naszym posiadaniu. Gdy zaś rozumowanie ma swój początek w pożądanym czegoś, na przykład bogactwa, wówczas musi ono przebiegać po kolejnych pojęciach środków służących do realizacji postawionego sobie celu. W ten sposób, zdaniem Hobbesa,

<sup>11</sup> T. Hobbes, *The Elements of Law, Natural and Politic*, wyd. cyt., s. 11.

<sup>12</sup> Por. następujący fragment: „Doświadczenie jest obfitością obrazów powstałą z doznawania zmysłowego wielu rzeczy”; T. Hobbes, *Elementy filozofii*, wyd. cyt., t. I, s. 413. Dodam tylko, że na obecnym etapie prowadzonych prac translatorskich przekład pary pojęć *experiment* – *experience* jako „doświadczenie” i „doświadczenie życiowe” jest czysto roboczy, nie przesądzam w tej chwili o jego ostatecznym kształcie.

posuwając się krok po kroku, od pojęcia do pojęcia, prześledzimy całą drogę, którą przyjdzie nam pokonać, by cel ten osiągnąć.

W tym miejscu swych rozważań filozof dokonuje istotnego przejścia, wprowadza on bowiem termin „znak”, czy „oznaka”, który ma stanowić pierwszy krok do tego, by móc porozumieć się z innymi ludźmi. Wszak do tej pory omawialiśmy rozumowania będące wewnętrzną mową umysłu (*discourse of mind*), nie zaś tokiem słów (*discourse of tongue*). Aby przejść do tego ostatniego musimy najpierw zrozumieć, czym są znaki i nazwy, a także w jakim stosunku pozostają one względem siebie.

Doświadczenie to, jak już powiedziałem, zdolność przypominania sobie najróżniejszych pojęć i porządku, w jakim się zjawiały. Poprzedniki i następniki, które w tym następstwie „odkrywaliśmy”<sup>13</sup>, i które stale występowały w naszym doświadczeniu w pewnym związku, stają się swymi wzajemnymi znakami czy oznakami: tak jak chmury są oznaką przyszłego deszczu a kałuże znakiem minionej ulewy. „To czerpanie znaków z doświadczenia [życiowego] – pisze Hobbes – jest tym przez, co ludzie zazwyczaj myślą”<sup>14</sup>. Oczywiście należy pamiętać o jego uwadze, że z doświadczenia nie można wyprowadzić żadnych wniosków powszechnie obowiązujących, a jedynie wykazać prawdopodobieństwo zajścia określonych wydarzeń<sup>15</sup>.

Ale znaki to nie tylko kolejne pojęcia czy obrazy. Zgodnie z tym, co możemy przeczytać w *Human Nature*, znak ma ze swej istoty charakter relacyjny: „ZNAK jest zmysłowym przedmiotem, który człowiek tworzy dla siebie w sposób dobrowolny, po to, by dzięki niemu przypomnieć sobie coś przeszłego, kiedy [tylko] to samo ponownie zostanie ujęte we wrażeniu. (...) Pośród tych znaków znajdują się te ludzkie głosy (które nazywamy nazwami lub określeniami rzeczy) odczuwalne zmysłem słuchu, dzięki którym przywołujemy na myśl pewne pojęcia rzeczy,

---

<sup>13</sup> W zasadzie można byłoby mówić o ich konstytuowaniu, czy lepiej uchwyceniu i wyabstrahowaniu z pewnej całości doświadczenia zmysłowego.

<sup>14</sup> T. Hobbes, *The Elements of Law, Natural and Politic*, wyd. cyt., s. 16.

<sup>15</sup> Por. następującą uwagę Hobbesa: „Różnica między [ludźmi] leży w wiedzy, przez którą zwykle rozumieją oni całość ludzkich umiejętności lub zdolność poznawania (*power cognitive*). To jednak jest błąd, gdyż znaki te są jedynie prawdopodobne i w zależności od tego, jak często czy rzadko zawodzą, taka też jest ich pewność, większa bądź mniejsza, nigdy jednak całkowita i niepodważalna. I choćby człowiek zawsze widywał jak dzień i noc następowały po sobie, to jednak nie może on wnioskować z tego, że powinny tak [właśnie] robić, lub że zmiana ta będzie zachodzić wiecznie. Z doświadczenia nie da się wyprowadzić niczego powszechnie [obowiązującego]. Jeśli oznaki sprawdziły się dwudziestokrotnie i [tylko] raz zawiodły, człowiek może założyć się, że [prawdopodobieństwo] zajścia wydarzenia wynosi dwadzieścia do jednego, ale nie może tego wniosku brać za prawdę. Niemniej, dzięki temu jasne jest, że najtrafniejszy domysł będą mieli ci, którzy dysponują największym doświadczeniem. Mają najwięcej oznak, po których mogą snuć domysły, co z kolei sprawia, że starzy ludzie są bardziej roztropni, czyli, że lepiej się domyślają, *caeteris paribus*, niż młodzi”; T. Hobbes, *The Elements of Law, Natural and Politic*, wyd. cyt., s. 16.

którym nadajemy te nazwy czy określenia. (...) NAZWA czy OKREŚLENIE jest więc głosem człowieka, dowolnie narzuconym rzeczy jako znak, po to aby przywieść na myśl pojęcie tej rzeczy”<sup>16</sup>.

W ten sposób zyskujemy możliwość łatwiejszego przypominania sobie własnych pojęć, komunikowania się z innymi ludźmi, gromadzenia wiedzy i przekazywania jej, uprawiania nauki i jej szerzenia. A wszystko to dzięki ustanowieniu nazw jako znaków dla pojęć, będących materiałą naszej mowy wewnętrznej. Zmienia się ona dzięki temu w tok słów i tym samym przestaje być prywatnym językiem rozumowań umysłu i staje się częścią języka publicznego, pod znaki którego każdy człowiek i tak podciąga swoje własne pojęcia. To jednak jest nieuniknione.

Aby uzasadnić wcześniejsze przekonanie dotyczące aktualności poglądów Hobbesa zawartych w *Human Nature* dla treści *Lewiatana* i *De Corpore*, porównajmy kilka kluczowych zagadnień, które odnajdujemy we wszystkich trzech pracach. Chodzi przede wszystkim o trzy rodzaje treści umysłu, które Hobbes określił wspólnym mianem pojęć, a więc wrażenia zmysłowe, wyobrażenia i to, co właściwie nie posiada żadnej nazwy – chyba, że przyjmujemy, iż jest to równoznaczne z posiadaniem pojęcia o czymś lub pojęcia czegoś<sup>17</sup> – a co zjawia się w umyśle wówczas, gdy coś jest dla nas zrozumiałe. Musimy jednak pamiętać, że zagadnienia, z którymi łączą się tak określone pojęcia, nie zawsze ujęte są przez filozofa we wszystkich trzech pracach przy pomocy tych samych terminów, a i nacisk, jaki kładzie on na poszczególne aspekty omawianego zagadnienia, dla podkreślenia jego specyfiki, różnie jest rozłożony<sup>18</sup>.

Zacznijmy od określeń myśli i wrażeń oraz stosunku, jaki między nimi zachodzi, które Hobbes przedstawia w *Lewiatanie*. Jako pierwsze rzuca się w oczy to, że nie tylko wskazuje on na metodę, jaką chce przyjąć w badaniach nad treściami umysłu – myślami, ale także to, że od razu przedstawia je jako reprezentacje (*representation*), obrazy bądź wyglądy (*appearances*) ciał lub ich jakości zdobywane na drodze zmysłowego doświadczenia: „Co się tyczy myśli człowieka, chcę je rozważać najpierw *pojedynczo*, a następnie w *ciągach*, czyli w zależności jednych od drugich. Pojedynczo każda z nich jest *przedstawieniem* (*representation*) lub *obrazem* (*appearance*) jakiejś jakości czy też rzeczy innej cechy ciała poza nami, które zazwyczaj nazywa się *przedmiotem*. Ten przedmiot działa na uszy, oczy i inne części ludzkiego ciała i działając różnorodnie, wywołuje różnorodne obrazy. Pierwo-

<sup>16</sup> T. Hobbes, *The Elements of Law, Natural and Politic*, wyd. cyt., s. 18.

<sup>17</sup> Przykładowo, każdy czytelnik tego tekstu wie, czym jest karmnik, wie, bo jakiś kiedyś widział, a teraz może go sobie wyobrazić. A nie mógłby tego zrobić, gdyby nie miał pojęcia karmnika, które zdobył dzięki wrażeniu zmysłowemu. Zrozumieć zdanie: „Ptak dziobie ziarno w karmniku” może tylko ten, kto wie, do czego odnosi się znak, nazwa „karmnik”. A zatem rozumieć to tyle, co mieć czegoś pojęcie, mieć pojęcie o czymś.

<sup>18</sup> Dodać również należy, że Hobbes starał się bardzo precyzyjnie posługiwać stosowaną terminologią i dobrać ją stosownie do czytelników, do których prace swe kierował.



wzorem ich wszystkich jest to, co nazywamy WRAŻENIEM ZMYSŁOWYM (*sense*). (Nie ma bowiem w ludzkim umyśle pojęcia «*conception*», które by pierwotnie, całkowicie lub częściowo, nie zrodziło się organach zmysłowych). Wszystko inne jest pochodne od tego pierwowzoru”<sup>19</sup>.

Jak widać, już na wstępie pierwszego rozdziału pojawia się interesujący nas termin *conception*. Zauważmy, że od samego początku określany jest on w sposób zmysłowy, tj. jako obrazowe<sup>20</sup> przedstawienie czegoś, co w stosunku do wyciągającego owe pojęcie z reszty, z tła, z całości danego w danej chwili doświadczenia zmysłowego, jawić się ma jako „zewnętrzne”. Jednocześnie Hobbes podkreśla, że wszelkie nasze myśli mają źródło w tego typu materiale<sup>21</sup>.

Oznacza to, że właściwie nie powinniśmy mieć w ogóle możliwości wykroczenia poza pojęcia i sprawdzenia, czy faktycznie w czymś „zewnętrznym” mają one swą przyczynę. Przecież i w *Lewiatanie* Hobbes opisuje powstawanie obrazów jako wynik zderzenia i przeciwstawienia się sobie dwóch rodzajów ruchu, ruchu z zewnątrz i oporu, jaki powstaje w narządach wewnętrznych ciała, jawiącego się jako ruch na zewnątrz. Stąd przecież, zdaniem filozofa, lokowanie<sup>22</sup> przez nas przedmiotów doświadczenia zmysłowego w przestrzeni, dodajmy, w przestrzeni jedynie wyobrażonej: „Wszystkie te jakości, które są nazywane jakościami zmysłowymi, są w przedmiocie, który je wywołuje; lecz różne są te liczne ruchy materii, którymi ten przedmiot wywiera różny nacisk na nasze organy. I w nas, którzy podlegamy

<sup>19</sup> T. Hobbes, *Lewiatan*, wyd. cyt., s. 87. Z pewnością warto dodatkowo przywołać tu uwagę Hobbes dotyczącą umysłu: „Poza **zmysłami** (*sense*) [wyróżnienie moje – K. W.] bowiem, myślami i tokiem myśli umysł człowieka nie ma żadnego innego ruchu; niemniej za pomocą mowy i metody te same władze umysłu mogą być udoskonalone tak dalece, że odróżniają ludzi od wszelkich innych istot żywych”; T. Hobbes, *Lewiatan*, wyd. cyt., s. 104. Proponuję by w cytowanym fragmencie zastąpić wyróżnione „zmysły” „wrażeniami”. Trudno mi bowiem zrozumieć, co miałyby oznaczać stwierdzenie, iż zmysły są władzami umysłu, choć zdają sobie sprawę z tego, że wg Hobbesa zachodzi w nich ruch. Wydaje się jednak, że jego intencją było wskazanie na treści umysłu, dla których co prawda wskazuje on źródło w doświadczeniu zmysłowym, ale to, co ma zjawiać się w umyśle, to pojęcia bez przesądzania, jakiego są one rodzaju.

<sup>20</sup> Jak pamiętamy, Hobbes stosuje termin „obraz” do wszelkich treści zdobywanych na drodze zmysłowej. Tym samym nie zawęża on tego pojęcia jedynie do zmysłu wzroku.

<sup>21</sup> Konsekwencją takiego ujęcia jest m. in. to, że „żaden więc człowiek nie może przedstawić sobie pojęciowo (*conceive*) jakiejś rzeczy, nie przedstawiając jej sobie z konieczności w jakimś określonym miejscu, jako obdarzonej pewną określoną wielkością i podzielnej na części”; T. Hobbes, *Lewiatan*, wyd. cyt., s. 105. Zwrot „przedstawić sobie pojęciowo” może być nieco mylący, oryginalne *conceive* można by więc oddać przez ujmowanie, choć nadal powinniśmy pamiętać, że chodzi o *conceptions* a nie nazwy.

<sup>22</sup> Por. następujący fragment: „Usiłowanie to, ponieważ jest skierowane na zewnątrz, wydaje się być czymś leżącym na zewnątrz (*matter outward*). I właśnie to coś, co się wydaje (*seeming*), ten zjawiający się obraz (*fancy*), jest tym, co ludzie nazywają *wrażeniem zmysłowym* (*sense*)”; T. Hobbes, *Lewiatan*, wyd. cyt., s. 88 i n. Wydaje się, że warto zastanowić się nad zwrotem „ludzie nazywają”. Czy Hobbes również tak to nazywa? A może tylko posługuje się takim językiem, który jest zrozumiały dla tych, którzy go w ten sposób używają i przy jego pomocy opisują to, co im się zjawia?

naciskowi, nie są one niczym innym niż różnymi ruchami (albowiem ruch nie wywołuje niczego innego niż ruch). Ale to, **co się zjawia przed nami jako obraz, jest pozorem** [wyróżnienie moje – K. W.], który jest taki sam w stanie czuwania, jak we śnie. (...) przedmiot jest jedną rzeczą, obraz zaś czy pozór (*fancy*) czymś innym. Tak więc wrażenie zmysłowe we wszystkich przypadkach nie jest niczym innym niż pierwotnym obrazem (*fancy*) wywołanym (jak już powiedziałem) przez nacisk, to znaczy przez ruch rzeczy zewnętrznych skierowany na nasze oczy, uszy i inne organy do tego przeznaczone”<sup>23</sup>.

Cóż zatem powinniśmy począć z takimi pojęciami jak organy wewnętrzne, poszczególne zmysły, ciało, że nie wspomnę o samym pojęciu umysłu? Trudno uwierzyć, by Hobbes nie był świadom tego, że chcąc być konsekwentnym w swych rozważaniach i precyzyjnie się wyrażać, powinien również i dopiero co wymienione części ciała człowieka potraktować jako obrazy, pojęcia, „pozory”, które miałyby być wyglądami czegoś „zewnętrznego”, a czego w żaden sposób nie przypominają i przypominać nie mogą. Tym bardziej przekonuje mnie to do uznania, że Hobbes celowo posługuje się słowami (znakami) w taki właśnie sposób, by w ogóle móc przekazać swe myśli (*conceptions*) odbiorcy, który – jeśli chcemy pozostać konsekwentni – również dany mu jest jedynie przez pojęcia. Bez naturalnego języka, którego przebieg procesu powstawania Hobbes przecież również nam przedkłada, nie mógłby tego zrobić: wszak w tym celu mieli ludzie ustanowić znaki, czyli słowa, by reprezentowały ich myśli. Sprawa przedstawia się więc tak samo jak w *Elementach prawa naturalnego i polityki*. Aktualne doznanie zmysłowe jest pojęciem (*conception*), które Hobbes próbuje określić przy pomocy, z jednej strony, bodźca zewnętrznego, z drugiej zaś, przez reakcję organizmu.

O wyobrażeniu – drugim z trzech rodzajów pojęć – jako zanikającym wrażeniu wspominałem już wcześniej. Dodajmy tylko, że jego charakterystyka przedstawiona w *Lewiatanie* odpowiada tej z *Elementów prawa...*, a więc ponownie pojawia się zestawienie wyobraźni z pamięcią, wyobrażeń ze wspomnieniami, ciągi myśli<sup>24</sup>,

<sup>23</sup> T. Hobbes, *Lewiatan*, wyd. cyt., s. 89 i n. Wyróżniony fragment w oryginale brzmi: „But their appearance to us is fancy...”; T. Hobbes, *The Leviathan*, w: tegoż, *The English Works of Thomas Hobbes of Malmesbury; Now First Collected and Edited by Sir William Molesworth*, Bart, Londyn 1839, t. III, s. 2. Co właściwie można oddać przez: „Nam zjawiają się one [ruchy – przyp. moje] jako obrazy”. Nie ma sensu pisanie o pozorze, rozumiemy, że powstałe obrazy nie są adekwatnym odwzorowaniem czegokolwiek „na zewnątrz”.

<sup>24</sup> W *Lewiatanie* zgodnie zresztą z zapowiedzią pierwszego rozdziału, Hobbes koncentruje się nie tylko na pojedynczych myślach, ale również na całych ich ciągach. Jak wiadomo, ciągi te stanowią treść mowy wewnętrznej (*mental discourse*) nie zaś wyrażonej w słowach. Następowanie po sobie myśli dzieli na niekierowane (*unguided*) i ukierunkowane (*regulated*), odpowiadają one różnym rodzajom rozumowań omówionych przeze mnie wcześniej, więc nie będę już tego wątku rozwijał. Tym bardziej, że nie pojawiają się tu już wzmianki o pojęciach, choć nie dlatego, że nie odgrywają tu one żadnej roli. Lecz z tego powodu, że Hobbes już na wstępie *Lewiatana* wyjaśnił, że wszelkie myśli mają swe źródło we wrażeniach zmysłowych, obrazach, pojęciach. Nie musi tego stale powtarzać.

odniesienie do marzeń sennych, zjaw, a także do rozumienia: „Wyobraźnia, którą w człowieku (lub jakiejś istocie obdarzonej zdolnością wyobrażania) budzą słowa lub jakieś inne rozmyślnie podawane znaki, jest tym, co powszechnie nazywa się rozumieniem (...) To rozumienie, swoiste człowiekowi, jest rozumieniem jego pojęć (*conceptions*) i myśli na podstawie następstwa i kontekstu nazw rzeczy układanych w twierdzenia, zaprzeczenia i inne formy mowy”<sup>25</sup>.

O ileż bardziej zrozumiałe stałoby się to określenie, gdyby uznać, że nie chodzi tu wcale o wyobraźnię, lecz o wyobrażenie. Przykładowo w *Elementach prawa...*, w których próżno szukać precyzyjnego określenia rozumienia, Hobbes stwierdza jedynie, że człowiek „dysponuje wielką zdolnością, do tego, by poza słowami, kontekstem i innymi okolicznościami związanymi z językiem, uwolnić się od wieloznaczności i odnaleźć prawdziwe znaczenie tego, co zostało powiedziane. To nazywamy ROZUMIENIEM (*understanding*)”<sup>26</sup>. A zatem, rozumienie wcale nie musi odnosić się do słów, choć i tak przecież bywa. Wówczas jednak i tak tok słów, ciąg znaków, stosuje się do pojęć. Z tego zaś wynika, że aby rozumieć sens słów, musimy dysponować pojęciami, którym arbitralnie przypisano nazwy. W ten sposób dochodzimy do trzeciego sposobu, w jaki po postrzeżeniach i wyobrażeniach Hobbes pojmuje pojęcia, są one tym, co zjawia się w umyśle, kiedy jest coś dla nas zrozumiałe i czego brak, gdy czegoś nie rozumiemy<sup>27</sup>.

Takie określenie rozumienia ściśle odpowiada temu z *Lewiatana*; czytamy w nim bowiem między innymi, że: „Gdy ktoś, słysząc jakieś powiedzenie, ma te myśli, które wyrazy tego powiedzenia i ich powiązanie miało właśnie oznaczać, wówczas mówi się, że ten człowieka rozumie to powiedzenie – *rozumienie* bowiem nie jest niczym innym niż pojęciem wywołanym przez mowę”<sup>28</sup>. I dalej: „Gdy człowiek *rozumuje*, to nie czyni nic innego, tylko ujmuje pojęciowo (*conceive*) całkowitą sumę, dodając składniki, albo też przedstawia sobie pojęciowo (*conceive*) resztę, odejmując jedną sumę od drugiej. Jeżeli jest to wykonywane na słowach, to jest to przedstawieniem sobie pojęciowym (*conceive*) szeregu nazw wszystkich składników i łączeniem ich w nazwę całości; albo też przejściem od nazw całości i jednego składnika do nazwy innego składnika”<sup>29</sup>.

Takie pojmowanie rozumienia prowadzi Hobbesa do uznania rozumu za nic innego jak tylko liczenie, czy rachowanie, o którym mowa w *De Corpore*. W obu

---

<sup>25</sup> T. Hobbes, *Lewiatan*, wyd. cyt., s. 98.

<sup>26</sup> Tenże, *The Elements of Law, Natural and Politic*, wyd. cyt., s. 21.

<sup>27</sup> Por. przypis z przykładem karmnika.

<sup>28</sup> T. Hobbes, *Lewiatan*, wyd. cyt., s. 116.

<sup>29</sup> Tamże, s. 118. Dodać należy, że jeśli nie odbywa się to na słowach, to i tak cały proces jest przedstawianiem sobie pojęć tak, jak na to wskazuje poprzedni cytat.

przypadkach chodzi jednak o operacje dokonywane na wszelkich danych postrzeżeniowych, które tylko dadzą się dodawać i odejmować. Nie mówimy tu więc jedynie o liczbach, lecz również o liniach, figurach, kątach, proporcjach, odcinkach czasu, stopniach szybkości, siły, mocy, a także wielkościach, ciałach, jakościach, ruchu, pojęciach, nazwach, mowach i całych wypowiedziach<sup>30</sup>. Rozum (*ratio*) liczy, rachuje, ale jak się okazuje, nie musi tego dokonywać jedynie na nazwach, jak mogłaby to sugerować podana przez Hobbesa definicja rozumu jako władzy umysłu (*mind*): „ROZUM bowiem w tym znaczeniu nie jest niczym innym niż tylko liczeniem (to znaczy dodawaniem i odejmowaniem) ciągów nazw ogólnych, które zostały uznane w tym celu, by *zarejestrować i oznaczyć* nasze myśli”<sup>31</sup>. I faktycznie, inne partie tekstu zdają się to potwierdzać; *ratio* stwierdza, przeczy, rozumuje i dokonuje tego wszystkiego na nazwach, ale jeśli tylko nie są one oderwane od konkretnych obrazów, jeśli nie są nazwami ogólnymi czy abstrakcyjnymi, to wyobrażenia zawsze skojarzy je ze swymi przedmiotami. Wówczas rozum już bez nazw liczy to, co mu wyobrażenia przedkłada: większe, mniejsze, bliżej, dalej, wolne, szybkie, itd. Ale też na tych stwierdzeniach czy porównaniach jego praca się nie kończy. Rozumowania bowiem – jeśli dotyczą myśli, a nie nazw – mogą dotyczyć najróżniejszych przewidywań, przypuszczeń i domniemań. Dokładnie w ten sam sposób, jak opisywał to Hobbes w *Elements of law*, z chwilą jednak, gdy rozumowanie zaczyna operować nazwami, kiedy ma swój początek w definicji, a każdy kolejny jego krok jest równie pewny jak przyjęta definicja, wówczas rozumowanie nie prowadzi już jedynie do przekonania, lecz może zyskać właściwe uzasadnienie i zakończyć się konkluzją – zdobyciem wiedzy<sup>32</sup>.

Tak ma się sprawa z występowaniem w *Lewiatanie* podstawowych założeń dotyczących pojęć, wprowadzonych w *Elements of law, natural and politics*. Widać, że Hobbes konsekwentnie się ich tu trzyma i nie odstępował od nich; sprawdźmy więc teraz, czy i w *De Corpore* pozostaje im wierny.

Zacznijmy od doznań zmysłowych. Hobbes zauważa, że „spośród ciał, jakie są w przyrodzie, jedne mają w sobie odbicie wszystkich niemal innych rzeczy, inne zaś nie mają żadnych takich odbić”<sup>33</sup>. Owe odbicia to obrazy, które zjawiają się wraz z doznaniem zmysłowym. Jako ich przyczyna wskazywane jest, podobnie jak w poprzednio omawianych dziełach Hobbesa, zderzenie dwóch rodzajów ruchu. Zależy ona zatem z jednej strony od ruchu właściwego temu, co odbijane, jak i tego przynależącego temu, co odbija. Rzecz jasna, nie jest to przeciwstawienie

<sup>30</sup> Por. tamże, s. 114–119, oraz Tegoż, *Elementy filozofii*, wyd. cyt., t. I, s. 15.

<sup>31</sup> T. Hobbes, *Lewiatan*, wyd. cyt., s. 119.

<sup>32</sup> Por. tamże, s. 142–144.

<sup>33</sup> T. Hobbes, *Elementy filozofii*, wyd. cyt., t. I, s. 402.

przedmiot – podmiot, gdyż tylko drugi człon tej pary odpowiada czemuś realnemu – doznającemu ciału. To zaś, co doznawane, jest jedynie obrazem czy zjawiskiem czegoś w stosunku do niego „zewnętrznego”, ciała, ale nie przedmiotu<sup>34</sup>. Pytanie tylko, czy taki obraz określany jest przez Hobbesa mianem pojęcia?

Odpowiedź jest twierdząca. W pierwszej części *De Corpore*, zatytułowanej: *Rachowanie, czyli logika*, filozof zdaje sprawę m. in. z metody badań, jaką przyjął w przedkładanej czytelnikom pracy. Sama metoda oczywiście nie jest przedmiotem niniejszego artykułu, dlatego też chcę odnieść się jedynie do pewnej uwagi Hobbesa na temat badania przyczyn, a dokładniej, do pewnego, być może machinalnie poczynionego, wyjaśnienia: „Gdy zaś mamy badać przyczynę jakiegoś danego skutku, to przede wszystkim należy sobie przedstawić i ująć w umyśle pojęcie (*conception*), czyli ideę doskonałą tej rzeczy, którą nazywa się przyczyną”<sup>35</sup>. A zatem mamy do czynienia z pewnym zrównaniem obu terminów: pojęcie, czyli idea; w ten sposób Hobbes wprowadza nową terminologię do swych rozważań. Wcześniej nie posługiwał się terminem idea, podobnie jak rzadko używał terminu zjawisko. W *De Corpore* to się zmienia, choć nie oznacza to, że Hobbes rezygnuje z przyjętej wcześniej terminologii.

Okazuje się, że terminy: obraz (częściej *phantasm* niż *image* czy *fancy*), idea i zjawisko, wykorzystuje on najczęściej do opisuj powstawania doznań zmysłowych, przeobrażania się ich w obrazy pamięci i wyobraźni, a także wyjaśnienia następstwa myśli<sup>36</sup>. Nie ma tu niczego nowego, w stosunku do tego, o czym Hobbes pisał był wcześniej. Zyskujemy jednak pewność, że i w tej pracy, przynajmniej jeśli chodzi o dziedzinę fizyki, czyli zjawisk natury, aktualne są jego początkowe określenia z *Elements of law*, choć pojawia się nowa terminologia.

Przy próbach wyjaśniania przez Hobbesa tego, co rozumie przez rozumowanie, pojawia się znane z *Lewiatana* określenie rachowania. Podobnie, jak i w tamtej pracy, rachować możemy najróżniejsze jakości, wielkości, ciała, ruchy, itd., pod warunkiem jednak, że wcześniej zdobędziemy ich pojęcia na drodze zmysłowej. Te zaś są albo ideami aktualnie wywoływanymi w umyśle, albo przywołanymi

---

<sup>34</sup> Por. następującą uwagę Hobbesa: „Podmiotem doznania zmysłowego jest sama istota doznająca, a mianowicie zwierzę; i słuszniej jest mówić, że widzi zwierzę, niż że widzi oko. Przedmiotem jest *to, czego doznajemy zmysłowo*. Tak więc dokładniej jest mówić, że widzimy słońce, niż że widzimy światło; *światło* bowiem, *barwa*, *ciepło*, *dźwięk* i inne jakości, które zazwyczaj nazywamy zmysłowymi, nie są przedmiotami, lecz obrazami (*phantasms*), jakie mają istoty doznające wrażeń. Obraz bowiem jest aktem doznawania zmysłowego”; T. Hobbes, *Elementy filozofii*, wyd. cyt., t. I, s. 405–406.

<sup>35</sup> Tamże, tom I, s. 90.

<sup>36</sup> Por. następującą uwagę: „Powstawanie stałe obrazów, zarówno gdy doznajemy wrażeń, jak gdy myślimy (*imagination*), jest właśnie tym, co zazwyczaj nazywa się biegiem myśli i co jest wspólne ludziom i zwierzętom; albowiem ten, kto myśli, porównuje przesuwające się obrazy, to znaczy: dostrzega podobieństwo czy też brak podobieństwa między nimi”; tamże, t. I, s. 413–414.

pod nieobecność doznania zmysłowego. Jedne i drugie okazują się niezbędne przy wszelkich rodzajach rozumowań, w tym tych nieopartych na znakach. Dopiero jednak o ich połączeniu z nazwami jako oznakami pojęć możemy mówić jako o trzecim rodzaju pojęć na gruncie filozofii Hobbesa, mianowicie pojęć związanych z kontekstem wypowiedzi, z rozumieniem ich znaczenia: „Ponieważ nazwy, jak to zostało zdefiniowane, ułożone w wypowiedzi są oznakami pojęć, przeto oczywiste jest, że nie są oznakami samych rzeczy; w jakim bowiem znaczeniu można zrozumieć, że dźwięk słowa *kamień* jest oznaką kamienia, jeśli nie w tym, że ten, kto usłyszał słowo, wyprowadzi wniosek, iż mówiący myślał o kamieniu?”<sup>37</sup>. I dalej: „...*zwierzę, skała* i tak dalej, są nazwami ogólnymi, to znaczy: nazwami wspólnymi dla wielu rzeczy, i że odpowiadające tym nazwom pojęcia w umyśle są obrazami poszczególnych zwierząt czy też innych rzeczy. Toteż do zrozumienia nazwy ogólnej, czyli *powszechnika*, nie potrzeba żadnej innej zdolności niż zdolność wyobrażania sobie, dzięki której przypominamy sobie, że tego rodzaju słowa budziły w umyśle już to obraz jednej, już to innej rzeczy”<sup>38</sup>.

Mamy więc do czynienia z istotnym sprzęgnięciem poszczególnych pojęć (myśli, wrażeń, wyobrażeń) z ich znakami, słowami. Bez tego powiązania nie możemy ani komunikować się z innymi, ani też rejestrować własnych myśli w uporządkowany sposób<sup>39</sup>. Owo sprzęgnięcie umożliwia przejście od mowy wewnętrznej do toku słów, od naszego prywatnego wewnętrznego języka pojęć do „publicznego” zewnętrznego języka słów.

Wskazana zgodność prac Hobbesa dotycząca określeń doznań zmysłowych, wyobrażeń, ciągów myśli i samego rozumienia, świadczy o jednolitości jego filozofii pod względem używania przezeń podstawowych terminów. I choć termin *conception* nie jest przez filozofa w późniejszych pracach szczególnie eksponowany, filozof nadal się nim posługuje. Pierwotny zamysł, aby *conception* utożsamić z postrzeżeniem, wyobrażeniem i tym, co zjawia się w umyśle, gdy coś rozumiemy, nie zostaje więc zarzucony<sup>40</sup>. Zmienia się nieco terminologia, ale tok rozumowania

<sup>37</sup> Tamże, t. I, s. 27.

<sup>38</sup> Tamże, t. I, s. 31.

<sup>39</sup> W *De Homine* Hobbes przedstawia następujące określenie mowy: „Mową, czyli wypowiedzią jest zestawienie słów, które zostały utworzone wolą człowieka na to, by oznaczał szereg pojęć tych rzeczy, o których myślimy. Tak więc, czym jest słowo dla idei czy pojęcia jakiejś jednej rzeczy, tym jest mowa dla toku myśli”; T. Hobbes, *O człowieku*, w: tegoż, *Elementy filozofii*, wyd. cyt., t. II, s. 115–116.

<sup>40</sup> Wydaje się wręcz jeszcze wzmocniony, jeśli uwzględnimy uwagę Hobbesa, która pojawiał się w dyskusji z Johnem Bramhallem biskupem Derry. Owa dyskusja, m.in. nad zagadnieniem wolnej woli, została opublikowana w roku 1656 (a więc rok po publikacji *De Corpore*) jako reprint *Of Libertie and Necessitie* (1654), z tym, że uwzględniający już odpowiedzi biskupa i kolejne samego Hobbesa. Czytamy tu, że: „W tym miejscu biskup odkrył podstawę wszystkich swoich błędów w filozofii. Było nią to, że gdy myśli, powtarza w myślach słowa jakiegoś twierdzenia,

w kolejnych dziełach pozostaje ten sam. Niestety, nie zawsze jest to wystarczająco czytelne.

## ON THE AMBIGUITY OF THE TERM “CONCEPTION” IN HOBBS’S PHILOSOPHY

### Summary

The article presents some results of preparing a Polish translation of Thomas Hobbes’s first important work, *Elements of law, natural and politic*. I focus on explaining various meanings of the term “conception” as it is used by Hobbes in this writing.

In his philosophy Hobbes uses the term in three different ways. The first of them refers to *sense* (or sensation) and *image* arising on sense organs as a result of the movement of external bodies mechanically affecting them. In its second meaning “conception” is understood as *imagination*, described also as a decaying sense. According to the third use of the term, “conception” is a state of understanding of something, or possessing a conception caused by speech (complex imagination). Such an undertaking makes it possible to reconstruct the development of the meaning of the term within the philosophy of Hobbes and the relation between his early and later writings, namely *Elements of Law, Leviathan* and *De Corpore*.

**Key words:** Hobbes, conception, *Elements of law, natural and politic*

**Słowa kluczowe:** Hobbes, pojęcie, *Elements of law, natural and politic*

### Bibliografia

Hobbes T., *Elementorum Philosophiae I: De Corpore*, w: *Thomae Hobbes Malmesburiensis Opera Philosophica quae Latina Scripsit*, Studio et labore Gulielmi Moleworth, Londyn 1839–1845, t. I.

Hobbes T., *Lewiatan, czyli materia, forma i władza państwa kościelnego i świeckiego*, tłum. Cz. Znamierowski, Aletheia, Warszawa 2009.

Hobbes T., *O człowieku*, w: tegoż, *Elementy filozofii*, tłum. Cz. Znamierowski, PWN, Kraków 1956.

Hobbes T., *The Elements of Law, Natural and Politic*, ed. F. Tönnies, Elibron Classics, London 2007.

---

czyli wyobraża sobie słowa bez wypowiedzania ich, następnie zaś ujmuje rzeczy, które słowa te oznaczają. To zaś jest najpowszechniejszą przyczyną błędnych opinii, gdyż ludzie nigdy nie mogą popaść w błąd z powodu pojęć rzeczy, choć najczęściej mogą mu ulec, gdy błędnie odnoszą do nich terminy i określenia odmienne od tych, które stosuje się powszechnie i ustanawia do ich oznaczania”; T. Hobbes, *The Questions concerning Liberty, Necessity and Chance, clearly stated and debated between Dr Bramhall Bishop of Derry and Thomas Hobbes of Malmesbury*, w: tegoż, *The English Works of Thomas Hobbes of Malmesbury...*, wyd. cyt., t. V, s. 299–300.

Hobbes T., *The English Works of Thomas Hobbes of Malmesbury; Now First Collected and Edited by Sir William Molesworth*, Bart, London 1839, t. I–XI.

Hobbes T., *The Leviathan*, w: tegoż, *The English Works of Thomas Hobbes of Malmesbury; Now First Collected and Edited by Sir William Molesworth*, Bart, Londyn 1839, t. III.

Hobbes T., *O ciele*, w: tegoż, *Elementy filozofii*, tłum. Cz. Znamierowski, PWN, Kraków 1956.

Tokarczyk R., *Hobbes*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1987.

*Cambridge Companion to Hobbes*, ed. Sorell T., Cambridge University Press, Cambridge 1995.

MacDonald H., Hargreaves M., *Thomas Hobbes: A Bibliography*, The Bibliographical Society, London 1952.

Mintz S. I., *The Hunting of Leviathan*, Cambridge University Press, Cambridge 1969.

Peters R., *Hobbes*, Penguin Book, Harmondsworth 1956.

Raphael D. D., *Hobbes: Morals and Politics*, Allen & Unwin, London 1977.

Sorell T., *Hobbes*, Routledge & Kegan Paul, London–New York 1986.

Tuck R., *Hobbes*, Oxford University Press, Oxford–New York 1986.

---

dr Krzysztof Wawrzonkowski, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Instytut Filozofii